

# Wycisnąć z życia ile się da

# 12

Fundacja PODAJ DALEJ

Miałem być lotnikiem, a będę księgowym. Musiałem się przebranżowić. Bezwładnymi rękoma nie uchwycę już sterów. Nie będę osiągał kolejnych pułapów nieba, ale mogę wspinać się po stopniach innej kariery. Nawet siedząc na wózku inwalidzkim. Jestem zdeteminowany i mam wokół siebie ludzi, którzy mi pomogą. Pomogą i wam. Znajdziecie ich w Koninie, w „Akademii Życia” Fundacji im. Doktora Piotra Janaszka PODAJ DALEJ.

## Ostatnia jazda

Dopiero drugi rok miałem ten motocykl. Suzuki GS500. Wracaliśmy z kolegą z przepustki do jednostki i uczelni w Dęblinie. Studiowaliśmy tam w Wyższej Szkole Oficerskiej Sił Powietrznych, na tzw. lotce, czyli kierunku lotniczym. Miałem być nawigatorem latającym. Był początek kwietnia 2016r. Teoretycznie nic złego nie mogło się wydarzyć. Pogoda była ładna, nawierzchnia wyglądała dobrze, a ja miałem na sobie kurtkę, spodnie, kask, rękawice. Dlaczego się poślizgnąłem? Nie wiem. Pamiętam, że nagle skrzyła mi się kierownica. Potem mam lukę w „filmie”. Ocknąłem się na ziemi i usłyszałem motocykl kolegi, który zawracał.

Karetką przyjechała w 10 minut po wezwaniu. Potem ściągnęli śmigłowiec, zapakowali mnie w niego i polecieliśmy do szpitala w Lublinie. W szpitalu już na sali operacyjnej podali mi jeszcze telefon. Zadzwoniłem do mamy i do swojej dziewczyny. Powiedziałem, że jest dobrze, że żyję. Kiedy obu-



dziłem się po operacji nie ruszałem już nawet palcem. Diagnoza: naderwany rdzeń kręgowy na odcinku szyjnym i porażenie cztero kończynowe.

Po miesiącu, w szpitalu w Lublinie już się niecierpliwili, bo nie wiedzieli co dalej ze mną robić. Szukali innego, który mnie „przejmie”. Ale ani konstancińskie Stołeczne Centrum Rehabilitacji, ani ośrodek rehabilitacyjny w Piaskach nie chciały mnie. Po-

noć byłem zbyt ciężkim przypadkiem, ponoć byłem niestabilny. Dopiero ośrodek w Reptach w Tarnowskich Górach mnie przygarnął. Na pół roku intensywnej rehabilitacji.

## Kombinuj – co dalej?

W Polsce nie ma systemu wsparcia dla ludzi po URK, czyli po urazie rdzenia kręgowego. Jak się dostaniesz na dobry oddział

rehabilitacyjny, to się nauczysz podstaw. Resztę wiedzy i umiejętności zdobywasz już sam. W Rep-tach mówili, że potrzeba dwóch lat rehabilitacji, żebym jako tako funkcjonował. Ja dałem sobie 1,5 roku.

Wszyscy się dziwią, że w depresję nie wpadłem. No bo jak to? 21 lat, taka przyszłość skrzydłata i nagle - ruum, wszystko o ziemię strzaskane. No dobrze, porażenia czterokończynowego zaakceptować się nie da. Więc, po prostu przestałem o tym myśleć. Powiedziałem sobie: Stało się - kiedyś chodziłeś, teraz będziesz jeździł na wózku. Tylko sam już nie polecisz, bo nie uchwycisz sterów. Ale jakieś „dalej” musi być, tylko jakie? Zostać przy lotnictwie? Ale gdzie? Jako kontroler lotu? Przecież na żadnej polskiej wieży kontroli lotów nie ma windy. Psychologia? Nie – za dużo pisania. Logopedia? Też nie – za dużo wiedzy specjalistycznej trzeba mieć. Logistyka? Nie, bo tam za mało płacą. A jak już o „kasie” pomyślałem, to mi księgowość przyszła do głowy.

#### Plan jest taki...

W czerwcu skończyłem szkolenie dla samodzielnych księgowych. Dostałem się na nie dzięki trenerom zawodowym z „Akademii Życia” Fundacji im. Doktora Piotra Janaszka PODAJ DALEJ w Koninie. Biorąc udział w tym projekcie przygotowuję się także do egzaminu First Certificate z języka angielskiego.

Po skończeniu Akademii, od października tego roku będę studiował finanse i rachunkowość na Uniwersytecie Ekonomicznym w Poznaniu. Oczywiście – zaocznie, bo w tygodniu muszę pracować. I na tych studiach dostanę „magistra”. Potem zdobędę „pułap” głównego księgowego, a dalej

biegłego rewidenta. W czasie studiów założę własne biuro rachunkowe, a w przyszłości chcę prowadzić sprawy księgowe polskich firm za granicą. Z tego są już konkretne pieniądze.

W Poznaniu będę mieszkał ze swoją dziewczyną, Kasią. Studiuję budownictwo. Tak, została przy mnie, nie przestraszyła się, jest bardzo dzielna. Ale oboje wiemy, że dopiero wspólne życie pod jednym dachem będzie prawdziwym testem. I jej i moi rodzice oraz przyjaciele bardzo nas wspierają. Na razie Poznania nie znam za dobrze. Czuję się tam jak worek wyrzucony na środek morza. Ale jestem pewny, że damy radę.

#### Szpitala z domu nie zrobię

Na „Akademię Życia” namówił mnie Karol Włodarczyk z Fundacji PODAJ DALEJ. Podejmując decyzję o przystąpieniu do projektu głównie nastawiałem się na poprawę tzw. samoobsługi – ubieranie, rozbieranie, mycie, przesiadki z wózka. Z tym ostatnim efekt jest marny. Potrzebuję jeszcze asekuracji drugiej osoby, bo ręce „łamią mi się” w łokciach, nie mogę się na nich utrzymać.

#### Plusy Akademii?

Wszystkie działania związane

z kształceniem zawodowym – to raz. A dwa – bardzo mi się podobała wizyta w domu prof. Tomasz Tasiemskiego, który od 27 lat jeździ na wózku. Pogadaliśmy jak facet z facetem. O problemach urologicznych, o seksie, jak sobie poradzić w podróży krótszej i dłuższej. Nauczyłem się od niego więcej niż od innych, bo on ma to wszystko przetrenowane. Byłem pod wrażeniem jego domu. Dostosowany, ale tak żeby nie było widać. Chciałbym, żeby i mój w przyszłości tak wyglądał, a prof. Tasiemski odpowiedział mi czego przy budowie dopilnować. Mam dość szpitali i oddziałów rehabilitacyjnych. Jestem i będę niepełnosprawny, ale to nie znaczy, że mam mieszkać w szpitalu.

„Akademia Życia” to autorski projekt aktywizacji życiowej młodych osób z niepełnosprawnością ruchową, realizowany od września 2013r. do czerwca 2018r. przez Fundację im. Doktora Piotra Janaszka PODAJ DALEJ i Miasto Konin przy wsparciu finansowym duńskich Fundacji VELUXA. Pięciomiesięczny program Akademii obejmuje m.in. treningi samodzielności, zajęcia aktywnej rehabilitacji, warsztaty z psychologiem i coachem zawodowym, a także płatne staże zawodowe.

